

MAREK NOWAK

METODOLOGICZNA TRIANGULACJA
W BADANIACH AKTYWISTÓW.
INTERPRETACJA DYNAMIKI NAUK SPOŁECZNYCH
I WYBRANYCH KONSEKWENCJI
WYBORÓW METODOLOGICZNYCH

WPROWADZENIE

Konsekwencją rekapitulacji multiparadygmatycznego charakteru socjologii (której specyfikę odczytujemy za Ritzerem¹, co najmniej od lat 70. XX w.) jest świadomość zmiany charakteru różnic, jakie obserwujemy w praktyce badawczej. Wybór metody często ma charakter opowiedzenia się za określonym nurtem czy stanowiskiem i odrzuceniem innego z wielu możliwych, uzasadnionych praktyką badawczą dyscypliny. Jednym z kluczowych jest pytanie: jakościowe czy ilościowe, co pociąga za sobą konsekwencje teoretyczne, metodologiczne, a także „paradygmatyczne”. Wykazuje, zdaniem autora artykułu, tendencje do odwoływania się do co najmniej trzech rodzajów argumentacji: pierwszy nazwijmy: (1) **metodologicznym paradygmatyzmem**², drugi zaś (2) **metodologicznym**

Dr hab. MAREK NOWAK – Instytut Socjologii, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu; adres do korespondencji: ul. Szamarzewskiego 89, bud. C, 60-568 Poznań; email: kawon.m@amu.edu.pl

¹ Por. G. RITZER, *Sociology a Multiple Paradigm Science*, Boston: Allyn and Bacon, Inc. 1975.

² Kluczowe pojęcie dla tej argumentacji związane jest z kuhnowskim pojęciem paradygmatu (por. S. KUHN, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa: PWN 1968; S. KUHN, „Dwa bieguny”. *Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, Warszawa: PWN 1985, s. 480). Co warto podkreślić, przesłankę zaistnienia paradygmatu należy szukać po stronie „wspólnoty uczonych”, co wynika z traktowania tegoż zarówno jako sposobu myślenia na temat uprawiania nauki (czegoś, co przynajmniej częściowo pozostaje poza logiką wyboru), jak i zbioru procedur metodologicznych,

pragmatyzmem. Obydwa bazują na zagadnieniu motywów wyboru metodologii badań, których charakter może być różny. Metodologiczny paradygmatyzm wykazuje znaczny poziom naukowego „konserwatyzmu”. Siłą mechanizmów grupowych taka paradygmatyczna orientacja nabiera charakteru wypowiedzi „w duchu” myślenia i rozwiązywania typowych dla środowiska, z jakiego badacz się wywodzi, problemów poznawczych³.

Wzmiankowany metodologiczny pragmatyzm traktuje dokonywane wybory jako konsekwencje uwarunkowań samego badania, w tym specyfiki jego przedmiotu. Tam zatem, gdzie zawodzą narzędzia ilościowe, decydujemy się na zastosowanie metod jakościowych. Kryteria wyboru bywają złożone i nie dotyczą jedynie pytania: orientacja badacza czy przedmiot badania. Często wybieramy określone strategie metodologiczne, bo na przykład nie oczekuje się od nich trudnej do osiągnięcia w praktyce badawczej reprezentatywności, a samo badanie nie wymaga precyzyjnego zidentyfikowania badanej zbiorowości. Tutaj badania jakościowe (poza kontekstem paradygmatu w zaproponowanym rozumieniu) wydają się nie tylko właściwe, lecz także łatwiejsze, a w każdym razie bywa to istotny argument przemawiający za ich stosowaniem.

W opozycji do paradygmatyzmu (traktowanego jako obecność określonych, trwałych reguł) może działać mechanizm konkurencji i ściśle z nim związany czynnik „oportunizmu”. Rozwiązania wymagające mniej nakładów i łatwiejsze zyskują w stosunku do tych, które jakkolwiek adekwatne, wymagają więcej zasobów⁴, przy założeniu oczywiście ich wzajemnej względnej substytucji.

który wprost z tej pierwszej perspektywy wynika. Taki paradygmat w rezultacie jest względnie niekwestionowaną całością, którą można przyjąć lub odrzucić na podstawie przesłanek pozalogicznych. Logika odkrycia naukowego w takim ujęciu zastąpiona zostaje socjologią odkrycia naukowego (gdzie odkrycie „uznaje” określona zbiorowość badaczy, a to uznanie pociąga za sobą społeczne konsekwencje w postaci mechanizmów środowiskowej „kontroli”). Należy się także zgodzić z Imre Lakatosem, że nie istnieje na gruncie socjologizującej (czy też może psychologizującej) koncepcji Kuhna powód pojawienia się „kryzysu” i „rewolucji naukowej” (por. I. LAKATOS, *Filozofia nauk empirycznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1995, s. 150-151). Nowy paradygmat, jeżeli już zaistnieje, ze wszystkimi tego konsekwencjami wprowadza nowe „reguły gry”. Wiąże się to z „niewspółmiernością” systemów wiedzy, która to niewspółmierność jest właśnie rezultatem obecności paradygmatów w sposobach myślenia i badania (więcej na ten temat: M. NOWAK, *Instytucjonalizm w socjologii i ekonomii*, Poznań: Wydawnictwo Wydziału Nauk Społecznych UAM 2009, s. 16-33).

³ Co warto podkreślić, niebagatelne znaczenie w dokonywaniu wyborów i tych paradygmatycznych, i tych pragmatycznych ma system finansowania nauki (w tym przyznawanie środków na badania), a nade wszystko wielkość tych środków. Gdy jest ich mało, mniejsze znaczenie mają środowiskowe preferencje (opisujemy je jako paradygmatyczne).

⁴ Także coś, co z reguły przypisuje się strategii idealizacji ekonomii: tzw. niewidzialnej ręce rynku bądź tzw. Prawu Greshama.

PARADYGMAT, REWOLUCJA NAUKOWA – INNY PARADYGMAT?

Tendencja do wzrostu znaczenia określonych metodologii może zatem wynikać z wielu uwarunkowań, gdzie kwestie instytucjonalne (a konkurencja jest aspektem uwarunkowań instytucjonalnych) zyskują a nie tracą na znaczeniu, choć nie są równocześnie decydujące z czysto naukowych powodów. Tłumaczy to zdaniem autora rozpowszechnienie w grupie badaczy, zdobywających dopiero pozycję naukową, wąskich zakresowo projektów empirycznych opartych na badaniach jakościowych. Pojawia się również argument niezależności badacza⁵, co wiąże się z modelem finansowania, który musi (by uzyskać dofinansowanie ze środków publicznych) odpowiadać wymogom określonego konkursu.

Można dowodzić wzrostu znaczenia argumentacji pragmatycznych (w opozycji do paradygmatycznych), gdyby nie brzmiało to jak truizm w kontekście współczesnych analiz kondycji nauki, coraz silniej związanej z praktyką⁶.

W podobnym kierunku wydają się zmierzać procesy profesjonalizacji subdyscyplin i zawężania się badawczych kwalifikacji osób realizujących badania. Doskonałą diagnozę ewolucji nauk społecznych zawiera dokument z połowy lat 90. XX wieku, zatytułowany: *Open the Social Sciences: Report of the Gulbenkian Commission on the Restructuring of the Social Sciences* (Stanford University Press 1996). Nasuwa się pytanie, co oznacza otwarcie nauk społecznych oraz kto miałby być beneficjentem całego procesu. Jak sugeruje krytyk raportu, Michael Buravoy, zmiana (otwarcie) powinna przebiegać nie tyle od góry (na zasadzie zmiany sposobu definiowania celów i sposobu realizacji badań), co „od dołu”, a zatem z uwarunkowań i decyzji badaczy, które można określić jako „lokalne”, a zapewne również w lokalnym (a zatem w pewnym stopniu „wąskim”) kontekście konkretnych problemów⁷.

Jak sugerują twórcy recenzowanego raportu, otwarcie nauk społecznych powinno dotyczyć trzech spostrzeżeń, będących uogólnieniem diagnozy ich stanu z końca XX wieku. Najciekawsze dla nas jest ostatnie, dotyczące zmierzającej w złym kierunku (ang. *misguided*) pozytywistycznej metodologii, „która ciągle dominuje badania w ramach nauk społecznych”⁸. Trzeba się zgodzić, że rzeczy-

⁵ Por. Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim. *Posmak kontestacji – o recepcji teorii ugruntowanej w Polsce przeprowadzony przez Aleksandrę Kołtun*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 7(2011), nr 3.

⁶ Por. M. KWIEK, *Przyszłość uniwersytetów w Europie: motywy dyskusji i ich polskie konteksty*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, 2014, nr 1-2 (43-44).

⁷ M. BURAVOY, *Open the Social Science: To Whom and for What*, „Portuguese Journal of Social Science”, 6 (2007), nr 3.

⁸ Tamże, 138.

wistość nauk społecznych po 20 latach od napisania *Raportu* uległa przekształceniu, nie dezawuuując ustaleń co do mechanizmów rządzących naukami społecznymi. Przy czym uwagi Buravoya wydają się dobrze oddawać kierunek zachodzących zmian, przebiegających efektywnie od dołu do góry (gdy chodzi o mechanizmy środowiskowej konkurencji i reguł kooperacji) oraz z góry na dół (gdy analizujemy konsekwencje funkcjonowania na przykład tzw. systemu bolońskiego, odgrywającego rolę „aktanta” zmieniającego dotychczasowe reguły gry). Pojawiły się równocześnie elementy wzmacniające tendencje do erozji pozytywizmu, który w pewien sposób stracił na wizerunkowej atrakcyjności – jako płaszczyzna/przesłanka osiągalnej uniwersalizacji („reprezentatywności”) wniosków.

Pierwsza z tendencji, jak zasugerowano, zyskuje na znaczeniu, odpowiadając szerszemu trendowi poznawczemu, związanemu z fragmentacją i specjalizacją jako warunkami badawczej wiarygodności; tutaj tendencje wydają się ulegać pogłębieniu. Ich istotą z praktycznego punktu widzenia jest formalizacja standardów uprawiania nauki: potwierdzanego publikacjami dorobku w zakresie konkretnego przedmiotu badań, a także konkretnych narzędzi badawczych (czy to jakościowych, czy ilościowych). Standardem stało się ujęcie transdyscyplinarne (w opozycji do interdyscyplinarne), które dobrze ilustrują liczne zespoły, spajane przez przedmiot badania czy też określony problem społeczny, metodę, której przypisuje się poznawczą atrakcyjność, bądź organizację zarządzającą projektem, a nie rozwijanie określonej subdyscypliny-paradygmatu.

Druga tendencja wydaje się zakładniczką racjonalizacji kosztowej badań w sensie, który można przypisać Weberowi (kwantyfikowalności, wyliczalności). Wpisuje się ona w szersze tendencje deregulacyjne i zjawiska „reskalowania”. Przy czym reskalowanie oznacza (paralelnie do uwag Buravoya) tendencję „partykularyzacyjną”, a precyzyjniej – co najmniej dwa zjawiska: poszerzenie liczby podmiotów zajmujących się zaspokajaniem potrzeb społecznych oraz (wertikalne) przekazywanie na coraz niższe poziomy zarówno środków publicznych, jak i prerogatyw w zakresie podejmowania decyzji⁹. Wiąże się to ze zmodyfikowaną, coraz bardziej dopasowywaną do potrzeb odbiorców filozofią zarządzania sferą publiczną, z której zasobów często czerpią i środki na badania, i standardy ewaluacyjne nauki społeczne.

Co warto potraktować jak dobrze podbudowaną obserwacyjnie hipotezę – tendencja do rosnącego praktycyzmu badań (mit innowacyjności myłony z wąską

⁹ Y. KAZEPOV, *Rescaling Social Policies: Towards Multilevel Governance in Europe*, Vienna: Ashgate Publishing 2010, s. 35 n.

„rzecową” utylitarnością¹⁰) czyni trendy typowe dla zarządzania sferą publiczną (tutaj zjawisko reskalowania jest szczególnie widoczne) coraz bardziej odpowiedzialnymi za kierunek ewolucji nauk społecznych. Co warte jest przemyślenia, najważniejszym narzędziem opisu ewolucji metod (umownie od „ilościowych” do „jakościowych”) wydaje się w związku z tym nie tyle zmiana o charakterze jednoczynnikowym, co „kaskadowym”¹¹, a zatem taka, gdzie nie tyle oddziaływanie jednego czynnika decyduje o ewolucji określonego systemu wiedzy (np. pojawiania się radykalnej zmiany, w sensie Kuhnowskiej „rewolucji naukowej”), a raczej współoddziaływanie wielu czynników, z których żadnemu nie da się przypisać decydującego znaczenia, choć sam proces poddaje się procedurze „idealizacji” (uznania określonego czynnika za ważniejszy od innych), a następnie „konkretyzacji” (poprzez uwzględnienie oddziaływania innych).

Jakkolwiek obydwie tendencje (paradygmatyzmu i pragmatyzmu) mogą zmierzać do podobnych obserwacji (podobnych cząstkowych wniosków), charakter uogólnień jest jednak genetycznie różniący się¹². Użycie poszczególnych metod ilustruje stosunek do nich jako składników szerszej poznawczej postawy, gdzie da się wyróżnić metody „rdzeniowe” i „marginalne”: mamy tutaj zarówno przykłady powierzchniowych analiz ilościowych (gdy ich użycie wymuszone jest przez konwencje czy wymogi postawione badaczom przez ich środowisko instytucjonalne), jak i nieoparte na żadnej wystandardyzowanej metodologii analizy jakościowe, które dobiera się ze względu na to, co jest w danych warunkach możliwe do zbadania.

Wspomniane tendencje, opisane w sposób typowy dla uczestnika-observatora, da się również uchwycić w perspektywie metanaukowej i interdyscyplinarnej, gdy prześledzimy główne osie sporu wyznaczonego toczącą się od kilkadziesiąt lat dyskusją z (neo)pozytywizmem. Interesujące w tym zakresie jest stanowisko psychologów, ze względu na wykorzystywanie przez nich różnorodnych badań, w tym metod eksperymentalnych, towarzyszące z reguły zadowalającemu poziomowi refleksyjności metodologicznej. Jak dowodzi Władysław Jacek Paluchowski:

Czytając niektóre prace i słuchając niektórych wystąpień miewam poczucie, że wypiełgowane formalnie „ilościowe” prace pozbawione są treści, redukcjonizm unieważnia psychologię, a ich źródłem nie jest teoria, ale pakiet statystyczny. Dostrzegam wówczas

¹⁰ Por. S. RUDNICKI, *Trzy mity na temat komercjalizacji wiedzy z nauk społecznych*, w: *Nauki społeczne a komercjalizacja wiedzy. Jak humaniści tworzą innowacje dla gospodarki i społeczeństwa*, red. S. Rudnicki, Kraków: Wyższa Szkoła im. ks. Józefa Tischnera 2013, s. 171 n.

¹¹ Por. tzw. efekt kaskadowy, zob. K. BRZECHCZYN, *Odrębność historyczna Europy Środkowej*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora 1998.

¹² Wynika to z istoty myślenia paradygmatycznego.

wartość bardziej „humanistycznej” orientacji i poszukiwania znaczeń poza powierzchnią obserwacji. W innych wypadkach odnoszę wrażenie, że to, czego słucham i co czytam, to po prostu „modne bzdury” [...] ¹³.

Osią argumentacji jest w tym przypadku zjawisko instrumentalizacji analizy badawczej, a nade wszystko dominacja narzędzia nad treścią (przedmiotem). Do wskazanych dwóch tendencji (metodologicznego pragmatyzmu i paradygmatyzmu) można zatem dołożyć trzecią, która da się opisać jako (3) **metodologiczny koniunkturalizm**, który bardziej nawiązuje do mechanizmów środowiskowego konformizmu (wariantu obecności paradygmatu w nauce) niż pragmatyzmu wyboru, jest zatem paradoksalnie bardziej paradygmatyczny niż pragmatyczny ¹⁴. Co ważne, w opozycji do okresu wcześniejszego ów „koniunkturalizm”, jak się wydaje autorowi artykułu, sugeruje dzisiaj narzędzia jakościowe, a nie ilościowe.

Gdyby pokusić się o uogólnienie i osadzić zaproponowaną refleksję w bardziej ogólnych ramach, można przeciwstawić sobie (neo)pozytywizm – „ostrożny, trzymający się faktów, nastawiony na weryfikację teorii i powtarzalność badań” ¹⁵ – postpozytywizmowi bądź konstruktywizmowi – „ze względu na interpretację jako podstawową procedurę badawczą” ¹⁶. Tak jak ten pierwszy, w ujęciu przywoływanego Paluchowskiego, jest paradygmatyczny, tak ten drugi zyskuje dopiero znaczenie paradygmatyczne pod wpływem uwarunkowań wpisanych we współczesną, „kaskadową” ewolucję nauki.

Jak sugeruje Adam Grobler (komentator artykułu Paluchowskiego):

Tak bywa wtedy, gdy nastawiony skrajnie empirystycznie badacz pragnie na drodze eksperymentalnej ustalić zależność między arbitralnie dobranymi parametrami, w nadziei, że odkryje w ten sposób niezauważony do tej pory związek i z samego tego tytułu osiągnie korzyści teoretyczne ¹⁷.

¹³ J. PALUCHOWSKI, *Spór metodologiczny czy spór koncepcji – badania ilościowe versus jakościowe*, „Roczniki Psychologiczne”, 13 (2010), nr 1, s. 7-8.

¹⁴ Współcześnie zapewne bardzo trudno oddzielić od siebie wskazane dwie argumentacje (paradygmatyczne od koniunkturalnych), co zdaniem autora wzmacnia metodologię jakościową, marginalizując podejście oparte na wyborze, nie zaś na „charyzmatycznym” uznaniu; paradygmatycznym w sensie gnoseologicznym, gdzie „[...] nowy paradygmat jest wprowadzeniem nowego porządku w obszary dostępnego doświadczenia. To, co dostępne podmiotowi w sposób wyraźny [...], jest przez przedmiot konstruowane dzięki paradygmatowi” (A. MOTYCKA, *Relatywistyczna wizja nauki*, na podstawie: M. NOWAK, *Instytucjonizm w socjologii i ekonomii*, s. 20).

¹⁵ J. PALUCHOWSKI, *Spór metodologiczny czy spór koncepcji*, s. 8.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ A. GROBLER, *Ekumenizm metodologiczny*, „Roczniki Psychologiczne”, 13 (2010), nr 1, s. 41.

Płaszczyzna krytyki sugeruje zatem nie tylko czysto naukowe przesłanki (np. wyczerpanie się potencjału eksplanacyjnego określonej teorii czy też nieefektywność metody), lecz także wzmiankowaną już szeroką paletę uwarunkowań, przywołujących na myśl – poza argumentami poznawczymi – mechanizmy zaczerpnięte z teorii marketingu. Nasuwa się pytanie, czy wskazane, rosnące zróżnicowanie: ilościowe *versus* jakościowe musi mieć charakter paradygmatyczny (niezależnie od tego, jak postrzegamy źródła poszczególnych paradygmatów oraz jak myślimy o ich paradygmatyczności)?¹⁸

Spróbujmy, odpowiadając na to pytanie, prześledzić szkicowaną oś podziału na gruncie psychologii i socjologii, śledząc punkt widzenia W.J. Paluchowskiego)¹⁹.

IŁOŚCIOWE *VERSUS* JAKOŚCIOWE?

(1) Na najbardziej podstawowym poziomie różnicę: jakościowe–ilościowe da się sprowadzić do specyfiki analizy (np. statystycznej) i formy wyciąganych wniosków, które mają charakter liczbowy bądź „tekstowy”. Problem sam w sobie nie dotyczy jednak liczb jako takich, ale kryjącego się za nimi postrzegania życia społecznego jako fenomenu uchwytnego za pomocą dostępnych narzędzi (jego kwantyfikowalności). W samym opisie za pomocą liczb wydaje się kryć zagrożenie, że istotne elementy, które charakteryzuje na przykład mniejsza powszechność, umkną pomiarowi (czyli: stosowane instrumentarium okaże się za mało dokładne), a „transparentny” opis (za pomocą cyfr) zakryje uwarunkowania, a przede wszystkim kontekstowość zjawisk, które próbuje opisać. Przymiotnik „społeczny” zawiera zatem wiele aspektów szczególnych, wynikających z istoty tego, co jest badane (dla socjologów jest to np. agregat „interakcji symbolicznej” bądź „grupy społecznej”), dla psychologa będzie to zapewne „indywiduum” w całej jego złożoności. Przy czym z perspektywy, którą socjologowie nazywają indywidualizmem metodologicznym, fundamentalne wydaje się nawiązanie do typowych czy naturalnych warunków, w jakich fenomeny zbiorowe się rodzą i w ja-

¹⁸ Warto zauważyć na gruncie socjologii, że nasuwające się tutaj zagadnienie skal pomiaru nie wydaje się owych kryteriów rozróżnienia czynić bardziej czytelnymi, choć dla socjologa jest jasne, że do pewnego typu zmiennych (jak płeć, wykształcenie czy grupa społeczno-zawodowa) nie posługujemy się średnimi, dla innych zmiennych zaś jest to uzasadnione (choć, jak w przypadku tzw. skali Likerta, również raczej na zasadzie uzusu niż przesłanek wynikających z uniwersalnych zasad wnioskowania statystycznego).

¹⁹ Por. tamże, s. 10-11.

kich ewoluują (por. choćby definicję „klasy społecznej” Webera²⁰). Typowość ta czy też „naturalność”²¹ jest kwestią nader kłopotliwą. Biorąc pod uwagę koncentrację socjologów na fenomenach zbiorowych, w istotnej mierze sprowadza się do podzielanego wyobrażenia przez określone osoby (gdy mają czy też „zaczynają one mieć” właśnie zbiorowy czy też godny uogólnienia charakter). Nie ma tutaj jasnych rozróżnień, a badacze znacznie częściej odwołują się do intuicji czy uzusu środowiskowego, który pozwala oddzielić, co jest „socjologiczne” (a zatem zbiorowe czy wspólnotowe), od tego, co jest fenomenem innego rodzaju.

(2) W pewnym zakresie owa istota rozróżnienia da się również opisać za pomocą odróżnienia stanowisk idiograficznych i nomotetycznych zakładając, że specyfika podejścia implikuje wybory metodologiczne. Przy czym „idiografia” (opis charakteryzujący się „jednorazowością” i szczególnością) uzyskuje sekundarny status w stosunku do tego, co jest „uniwersalne”²². To, co nomotetyczne, traktowane jest zaś jako zagrożenie dla analiz indywidualów, właśnie jako indywidualów, wymykających się zarówno uogólnieniom statystycznym, jak i pozostając względnie niezależne od kontekstu zbiorowego²³. Dobrą ilustracją kierunku myślenia (oddzielającego obydwie stanowiska) może być przeciwstawienie sobie analiz w rzędach i w kolumnach w typowych pakietach statystycznych. Tutaj analizy w kolumnach pozwalają zestawiać ze sobą odpowiedzi poszczególnych respondentów, tworząc „przekrojowy” obraz opinii publicznej, która jest niczym innym jak analizą rozpowszechnienia określonych odpowiedzi (np. n respondentów odpowiedziało „zdecydowanie tak”; k odpowiedziało „zdecydowanie nie”) bądź zespołów odpowiedzi, tworząc złudzenia analizy kontekstu zbiorowego *per se* (odpowiedzi zbyt mało różnicujące populację z reguły traktuje się jak wskaźnik słabości narzędzia). Analiza w rzędach pozwala zrekonstruować opinie konkretnego respondenta (np. na pytanie pierwsze odpowiedział „zdecydowanie tak”, na drugie „zdecydowanie nie” itp.), a zatem ustalić jednostkowe nastawienie w określonym miejscu i czasie.

²⁰ Por. M. WEBER, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2000.

²¹ Bądź właściwe ekonomii nawiązanie do uwarunkowań „naturalnych” („naturalnego poziomu”, por. M. FRIEDMAN, *Inflation and unemployment. Nobel Memorial Lecture* [December 13, 1976], http://www.lexissecuritiesmosaic.com/gateway/sec/speech/1976_friedman-lecture.pdf (dostęp: 07.2016). Ekonomiści podporządkowują konstrukt „naturalności” normatywizmowi polityki makroekonomicznej, a zatem odpowiedzi na pytanie, co należy zrobić (lub czego nie robić), by określony cel osiągnąć.

²² Tego, co jest związane z formułowaniem generalnych praw, por. R.L. LYMAN, M.J. O'BRIEN, *Nomothetic Science and Idiographic History in Twentieth-Century Americanist Anthropology*, „Journal of the History of the Behavioral Sciences”, 40(1) (2004), s. 77.

²³ Por. J. PALUCHOWSKI, *Spór metodologiczny czy spór koncepcji*, s. 11 n.

Jakkolwiek socjologia wydaje się bardziej idiograficzna od psychologii, to sama istota idiografii (od greckiego *idios* – przynależny do podmiotu, jego własny) może kłócić się z założeniami socjologii jako dyscypliny, szczególnie gdy definiujemy ją szerzej niż za Weberem, a kontekst zbiorowy uznamy za „realnie” obecny, choćby w sposób, który wyznacza np. tzw. teoremat Thomasa czy równie klasyczne stanowisko dotyczące „faktów społecznych” Emila Durkheima²⁴. Dodajmy, że gdy zgodzimy się, że wspólnota/zbiorowość podlega internalizacji w świadomości indywidualnej (jak to zakłada socjologia interakcjonistyczna), rzecz ulega radykalnej zmianie. To, co indywidualne, staje się społeczne, a taka socjologia pozostaje w wyraźnym związku z psychologią. Tyle że jednocześnie wykazuje tendencje do wymykania się typowym narzędziem socjologii sondażowej opartej na wystandaryzowanych narzędziach ilościowych i kwestionariuszu. „Nomotetyczny” oznaczałby tutaj: **oparty na obserwacji podobieństw opinii w populacji**. „Idiograficzny” zaś – **poszukiwanie „zbiorowości” w jednostkowości podmiotu**, przy czym „aspekt zbiorowy” czy „wspólnotowy” pozostaje za każdym razem hipotezą opartą na określonej wizji społecznego konstruowania indywidualnego „ja”.

(3) W innym wymiarze przeciwstawienie ilościowe *versus* jakościowe można postrzegać przez pryzmat statusu teorii w naukach społecznych, która bądź wynika z przeanalizowanego materiału empirycznego (nie jest zatem założona „z góry”), bądź sama jest przedmiotem testowania (dedukcjonizm bądź hipotezyzm). W tym zakresie strategie jakościowe służą raczej temu pierwszemu, a zatem: budowaniu kolejnych pięt uogólnień czy też „budowaniu teorii”. Przywołując Krzysztofa Koneckiego:

Efektom końcowym badań i analiz [jakościowych] jest teoretyczny opis lub konceptualizacja i teoretyczna integracja pojęć. Pojęcia te muszą być jednak zawsze ugruntowane w obserwacjach empirycznych²⁵.

Pośrednio zatem spór: jakościowe/ilościowe jest głosem w dyskusji na temat „kryzysowości” sytuacji, w jakiej znalazła się teoria socjologiczna, a zwrot ku „jakościowości” (idiografii) ilustruje skłonność do kontestowania *status quo ante* i poszukiwania przymiotnika „społeczny” tam, gdzie go wcześniej nie dostrzega-

²⁴ Sformułowany zarzut socjologa wobec podejścia idiograficznego mógłby zatem brzmieć: zbyt mało on wnosi do zbiorowego obrazu, bo dotyczy obserwacji szczegółowego indywiduum, jednostkowości i konkretnych warunków.

²⁵ K.T. KONECKI, *Od redakcji. Jakościowe rozumienie innych a socjologia jakościowa*, „Przeгляд Socjologii Jakościowej”, 1 (2005), nr 1, s. 1.

no (a co jest niezbędne do budowania adekwatnego obrazu świata). Dobrą ilustracją podobnej sytuacji jest status tzw. teorii ugruntowanej²⁶, która znalazła się w samym centrum metodologii jakościowej i często bywała z nią utożsamiona. Związek teorii ugruntowanej z praktycznymi nurtami psychologii klinicznej nie jest przypadkowy, o czym przekonują wypowiedzi tegoż Krzysztofa Koneckiego, z których wynika, że teoria silnie ugruntowana czerpie ze wspólnych dla socjologii i psychologii źródeł²⁷. Pojawia się pytanie, w jakim stopniu sformułowana alternatywa stanowi kompletną koncepcję paradygmatyczną?

Paluchowski podsumowuje swoją wypowiedź, odwołując się do praktycznej argumentacji:

nie należy [...] ani demonstrować indyferencji wobec paradygmatów, ani też nie powinno się [...] odrzucać zarówno problemów specyficznych dla paradygmatów, jak też poszukiwania ogólnych (ponadparadygmatycznych) wymogów metodologicznych²⁸.

Przesłanką dla postulatu jest przywiązanie do badania (empirii) jako źródła poznania. Dążąc jednak do tego, aby:

badania respektowały wymóg trafności wewnętrznej i zewnętrznej, aby sposób ich prowadzenia i opisu zapewniał ich powtarzalność, by były one obiektywne i wolne od stronniczości [...]²⁹.

Przewycięzeniem dylematu nie byłoby odrzucenie jednego ze stanowisk na gruncie paradygmatycznym, ale przyjęcie wspólnych kryteriów naukowości, które wytwarzają płaszczyznę porozumienia ponad metodologicznymi podziałami. Refleksyjną odpowiedzią na dylemat: ilościowe/jakościowe może być zatem próba doszukania się komplementarności (nie zaś alternatywności czy też paradygmatyczności rozróżnienia), przy założeniu zachowania specyfiki i specjalizacji badań (w przypadku psychologii nazwiemy je zapewne: poznawczymi i klinicznymi) i kryteriów oceny naukowości wniosków³⁰. Co równie ważne, przesłanki wyboru różnych metod (czy to jakościowych, czy ilościowych) mają leżeć nie w dyscyplinie, lecz w przedmiocie badania. Sugeruje to nie paradygma-

²⁶ Por. M. GORZKO, *Teoria ugruntowana jako „rodzina metod”?*, „Opuscula Sociologica”, 2013, nr 4.

²⁷ Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim, s. 159.

²⁸ J. PALUCHOWSKI, *Spór metodologiczny czy spór koncepcji*, s. 18.

²⁹ Tamże.

³⁰ To, co jest „jednostkowe” dla psychologa, kojarzy się częściej z terapią. To, co konstruuje teorię, daje podstawy konceptualizacji, integruje pojęcia, to byłaby orientacja typowa dla socjologii.

tyczną, ale **pragmatyczną** proweniencję wyboru, bo – jak zauważa przywoływany już Grobler –

Bez hermeneutyki nie da się odpowiedzieć na pytanie, które czynniki w sytuacji eksperymentalnej kontrolować, a które randomizować. Bez pomiaru nie da się odpowiedzieć na pytanie, czy kontrola eksperymentalna jest na zadowalającym poziomie³¹.

Przekładając rzecz na język bliższy socjologii: bez analizy statystycznej (z jej wymogami reprezentatywności) nie do końca wiemy, czy mamy do czynienia z fenomenem społecznym w klasycznym rozumieniu „typowości”, czy „naturalności”. Bez interpretacji nie wiemy, co leży u podstaw określonego stanu rzeczy oraz czy z dostrzeżonej prawidłowości statystycznej może coś wynikać dla niezbędnych dyscyplinie uogólnień i praktycznego sensu formułowanych wniosków (czy mamy np. do czynienia z „koincydencją”, czy „związkiem” o określonej sile itp.).

SILNY PROJEKT TRIANGULACJI I TRIANGULACJA METODOLOGICZNA (W PERSPEKTYWIE PSYCHOLOGICZNEJ I SOCJOLOGICZNEJ)

Odpowiedzią, zdaniem autora, na nierozstrzygalny na gruncie paradygmatycznym spór może być nie tyle wysublimowanie jednego narzędzia (dbałość o jego intensywny rozwój czy też ekstensywna doskonałość paradygmatu), co podejście zwielokrotniające liczbę używanych narzędzi, na przykład **badania za pomocą przemieszanych narzędzi**³², bardziej precyzyjnie zaś **triangulacja** – jako forma weryfikacji, „łącznik” bądź uzupełnianie/pogłębienie wniosków.

W ramach tego kierunku myślenia na temat wyboru metod badania można dostrzec tendencję do nadania triangulacji statusu wykraczającego poza czysto formalnie rozumiane korzystanie z różnych narzędzi w jednym procesie badawczym. W takim ujęciu mówimy o tzw. silnym projekcie triangulacji (ang. *strong program of triangulation*)³³. Chodzi w nim o poszerzenie wiedzy poprzez użycie wielu różnych narzędzi empirycznych, ze świadomością teoretycznych (paradygmatycznych) stanowisk, jakie się za nimi kryją, w opozycji do ograniczenia się na przykład jedynie do zestawiania ze sobą wniosków z badań, by wzmocnić jedne z nich – uznawane za najważniejsze (dla przyjętej perspektywy paradygma-

³¹ A. GROBLER, *Ekumenizm metodologiczny*, s. 44.

³² Ang. *Mixed Methods Research*, por. R. B. Johnson, J.A. Onwuegbuzie, L.A. Turner, *Toward a Definition of Mixed Methods Research*, „Journal of Mixed Methods Research”, 2007, nr 1.

³³ Por. U. FLICK, *Challenges for Qualitative Inquiry Using Multiple Methods*, w: *Qualitative Inquiry and the Politics of Advocacy*, red. N.K. Dezin, M.D. Giardina, London: Routledge 2016.

tycznej). Za podstawę argumentacji przemawiającej za triangulacją może służyć wypowiedź zaczerpnięta z artykułu poświęconego „paradoksom triangulacji” autorstwa grupy poznańskich psychologów. Autorki dowodzą, że:

[...] nie istnieje jeden najlepszy sposób pozyskiwania informacji, że każdy możliwy sposób pozwala trafnie ująć specyficzny aspekt badanego zjawiska [...] ³⁴.

Stanowisko to jest jednoznacznie relatywistyczne, w rozumieniu uznania różnych dróg prowadzących do poznawczego celu (który można uznać za zbieżny dla wszystkich naukowych ujęć). Triangulacja byłaby refleksyjnym wykorzystywaniem różnych narzędzi, które w wariacie „silnego projektu” mogłyby prowadzić do realizacji celów nieosiągalnych za pomocą posługiwania się jedną płaszczyzną metodologiczną czy też jedną metodą.

Przechodząc do perspektywy chronologicznej – triangulacja jako pojęcie stosowane w naukach społecznych jest zakresowo stosunkowo szerokie. Oryginalne pojawiło się w latach 70. XX wieku w publikacjach Normana Denzina (1970 i 1979), choć sama strategia da się zarejestrować w wielu wcześniejszych analizach ³⁵. Zazwyczaj rekonstruując istotę triangulacji, przywołuje się jej typy: (1) triangulację metodologiczną; (2) triangulację źródeł; (3) triangulację badaczy; (4) triangulację teorii/perspektyw ³⁶. Pierwszy typ będzie przedmiotem dalszej analizy.

Triangulacja metodologiczna w wariacie tzw. silnego projektu oznaczałaby samoświadome wykorzystywanie specyfiki odmiennych metodologii prowadzące do dostrzeżenia poznawczego kontinuum, gdzie określone metody uzupełniają się nawzajem, nie tracąc swych atrybutów jako odrębnych źródeł poznania. Przesłanki stosowania i ograniczenia triangulacji metodologicznej najlepiej przedstawić na przykładzie.

DWA STUDIA PRZYPADKU, ODMIENNE STRATEGIE, PODOBNE WNIOSKI, RÓŻNE KIERUNKI UOGÓLNIEN

Przedmiotem porównania są dwa projekty badawcze analizujące fenomen aktywizmu społecznego, koncentrujące się na atrybutach działającego podmiotu.

³⁴ E. HORNOWSKA, A.I. BRZEZIŃSKA, K. KALISZEWSKA-CZEREMSKA, K. APPELT, J. RAWECKA, A. BUJACZ, *Paradoksalny efekt triangulacji?*, „Edukacja”, 2012, nr 4(120).

³⁵ Por. W. OLSEN, *Triangulation in Social Research. Qualitative, and Quantitative Methods Can Really be Mixed?*, w: *Development of Sociology*, red. E. Holborn, Couseway Press, Ormskirk, 2004.

³⁶ Por. M.Q. PATTON, *Enhancing the Quality and Credibility of Qualitative Analysis. Part II*, „HSR: Health Services Research”, 34 (1999), nr 5, s. 1193.

Obydwa powstały w połowie pierwszego dziesięciolecia nowego Milenium, obydwie również wywodzą się z kręgu analiz związanego z koncepcjami instytucjonalizacji społeczeństwa obywatelskiego. Pierwszy, którego wnioski opublikowano w pracy z 2006 r., zatytułowanej *How Individualists Make Solidarity Work*³⁷, koncentrował się na aktywistach-działaczach oraz organizacyjnym wymiarze społeczeństwa obywatelskiego (uosabianym przez różnego typu stowarzyszenia), drugi, którego założenia zrekapitulowano w pracach zbiorowych: *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*³⁸ oraz w pogłębionej metodologicznie refleksji *Jak badać społeczeństwo obywatelskie. Doświadczenia praktyków*³⁹, poszukiwał – w oparciu o podobną siatkę pojęciową przyczyn i uwarunkowań „angażowania się”, odwołując się w większym stopniu do przekrojowego obrazu aktywności, szkicowanego w badaniach opinii.

HOW INDIVIDUALISTS MAKE SOLIDARITY WORK

Koncepcja projektu badawczego Galii Chimiak oparta była na wizji społeczeństwa obywatelskiego, powiązanego z formą organizacyjną tzw. NGO (*non-governmental organisations*). Podstawą konceptualizacji było m.in. nawiązanie do refleksji Alexisa de Tocqueville'a z jego podróży po Stanach Zjednoczonych i współczesne stanowiska instrumentalizujące fenomen (autorka przywołuje wypowiedzi K. Stentona⁴⁰). Społeczeństwo obywatelskie nie jest tu pojmowane na przykład jako przestrzeń komunikacji czy sfera działań wolnych obywateli (jak choćby w koncepcji sfery publicznej Jürgena Habermasa⁴¹), ale jako forma zorganizowanego współdziałania (samoorganizacji) wpisująca się w konstrukcję demokratycznego ładu społecznego (którego NGO, ale również związki zawodowe czy partie polityczne, stają się funkcjonalnym elementem). Co ciekawe, koncepcja indywidualnego działania podmiotów zostaje włączona w konstrukcję samoorganizacji, na tej zasadzie, że to „ludzki agent bierze udział [ang.: *involved*] w aktywności organizacji pozarządowej/nie zorientowanej na zysk firmie

³⁷ G. CHIMIAK, *How Individualists Make Solidarity Work*, Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej 2006.

³⁸ *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego 2006.

³⁹ *Metody badania społeczeństwa obywatelskiego*, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2008.

⁴⁰ Por. tamże, s. 57.

⁴¹ Por. J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia strefy publicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2008.

[ang.: *NGO/non-profit firm*]⁴². Zorganizowane społeczeństwo obywatelskie jest zaś „produktem” indywidualnych działań, staje się również formą, w jaką przyoblekają się te działania, przywodząc na myśl socjologiczny proces wytwarzania kontekstu zbiorowego⁴³. Koncentracja na organizacji, za pośrednictwem konkretnego „ludzkiego agenta” (a nie na treści indywidualnego działania jako takiego czy też procesie komunikowania), pociąga za sobą istotne konsekwencje dla formy metodologicznej badania i doboru narzędzi badawczych. Z jednej strony na pierwszym planie znajdujemy organizację jako rezultat procesu społecznego, z drugiej aktywistę, z właściwymi dla niego: środowiskiem organizacyjnym, w jakim funkcjonuje, indywidualnymi motywami działania i pochodzeniem społecznym (jako źródłem tzw. kapitału społecznego, przesłanka „organizowania się”⁴⁴). W centrum procesu badawczego znajduje się zaś „[...] studiowanie zasobów sieci społecznych, z których mogą oni [aktywiści] korzystać”⁴⁵. Sam aktywizm jawi się zaś jako zracjonalizowana organizacyjna działalność, do której niezbędna jest dystynktywna forma prawna i stosowny „kapitał”. Kluczowym pytaniem są „funkcjonalistycznie” pobrzmiewające mechanizmy trwania organizacji. Jednocześnie pojawia się wrażenie braku socjologicznej teorii aktywizmu (jako odrębnego typu praktyki społecznej), stąd przesłanki zastosowania indukcyjnej strategii teoretyzowania skoncentrowanej na społecznych zasobach podmiotów i na przykład na nawiązaniu do pokoleniowej transmisji wzorów działania (dającej *par excellence* społeczny punkt zaczepienia, dla działań indywidualistycznych podmiotów). Perspektywa ta pociągnęła za sobą konsekwencje w zakresie metody.

Do badania dobrana została pula organizacji, różniących się charakterem i specyfiką działalności na podstawie kryterium różnorodności. W ramach wybranych organizacji badaczka dobrała osoby, z którymi zrealizowała wywiady pogłębione.

Zaproponowana strategia doboru przedmiotu badania: organizacji oraz poszczególnych działaczy tych organizacji, preferowała dobór celowy⁴⁶, a specyfika

⁴² G. CHIMIAK, *How Individualists*, s. 61.

⁴³ Przywołując wprost zaproponowaną przez autorkę definicję: „I define non-governmental organisations as originating from the grassroots institutionalised entities – not propelled by and not dependent upon other organisations or powerful individuals – where citizens come together at will and in order to exercise common interest, attend to some mutual concern, advocate neglected issues, or get engaged for the benefit of others” (G. CHIMIAK, *How Individualists*, s. 67).

⁴⁴ Por. R.D. PUTNAM, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne 2008.

⁴⁵ G. CHIMIAK, *How Individualists*, s. 164.

⁴⁶ Choć autorka podjęła próbę jego ilościowej charakterystyki przywodzącej na myśl ilościowy dobór próby.

pozyskiwania informacji za pomocą wywiadu pogłębionego – metodologię jakościową. Narzędzia pozwoliły uchwycić wielość motywów „angażowania się” na podstawie konkretnych wypowiedzi, które zostały poddane następnie klasyfikacji. Za ilustrację źródła uogólnień może posłużyć fragment wypowiedzi jednego z respondentów:

Obserwowałem, co się działo, w domu zawsze to było związane z niesieniem pomocy innym. Ja musiałem pomagać, ponieważ widziałem to w domu, to dlatego nie było to nic nowego dla mnie [...]. Solidarność wydaje się najważniejszym określeniem odpowiednio opisującym atmosferę panującą w rodzinie pochodzenia⁴⁷.

Nie jest przypadkiem, że czynniki o charakterze pochodzeniowym odgrywały istotną rolę w powstałym obrazie aktywistów, co wypada przypisać samej specyfice doboru przedmiotu badania (istniejących organizacji i ich działaczy) oraz pośrednio doboru respondentów (osób odgrywających w ich ramach znaczącą rolę).

Przechodząc do wniosków z rekonstrukcji założeń badania, ze względu na przesłanki zastosowanych narzędzi i charakter wnioskowania, motywy, którymi posłużyła się autorka (uzasadniając dobór narzędzi), można określić **metodologicznym paradygmatyzmem**, co wynika z relatywnie spójnego obrazu: teorii i odpowiadającej jej metody.

CZY SPOŁECZNY BEZRUCH?

Kolejny projekt badawczy odwoływał się do podobnej perspektywy, wychodził jednak od nieco innej interpretacji koncepcji społeczeństwa obywatelskiego i społecznego aktywizmu. Istotnym problemem postawionym przez redaktorów cytowanego tomu było pytanie: „czy społeczeństwo obywatelskie da się w ogóle wyodrębnić z całości, którą określa się mianem społeczeństwa *per se*”⁴⁸. Odpowiedź na tak postawione pytanie, inaczej niż w publikacji Galii Chimiak, zmierza ku poszukiwaniom kryteriów, które dałoby się zastosować do identyfikacji aktywizmu jako swego rodzaju postawy społecznej (a nie atrybutów przynależności do sektora organizacji pozarządowych). W przyjętym rozumieniu cechę „bycia aktywistą” można przypisać jednostkom nie tyle na podstawie formalnych kryteriów (przynależności i doświadczeń pracy w organizacji), co np. deklaracji „jestem aktywny społecznie” bądź posiadania pewnej puli deklarowanych doświadczeń aktywności (uczestnictwa w proteście, uczestnictwa w ruchu

⁴⁷ Tamże, s. 166.

⁴⁸ M. NOWAK, M. NOWOSIELSKI, *Metody badania społeczeństwa obywatelskiego*, s. 8.

społecznym, ale również przynależności do organizacji). Przesłanką tej modyfikacji podejścia było przekonanie, słabiej obecne dotychczas w literaturze przedmiotu, że:

Mamy do czynienia z dyskusją o sposobie identyfikowania agregatów społecznych, które nie do końca poddają się metodologii ilościowej. Wymagają użycia narzędzi mniej wystandaryzowanych, pozbawionych „skłonności” do precyzyjnego wydzielenia części z całości oraz przywiązania do zadawania (przeciętnym respondentom) prostych pytań i poszukiwania niebanalnych odpowiedzi. Z drugiej strony, można też zapewne dowodzić pewnego typu kryzysu obywatelskości spychającego na margines konwencjonalne formy angażowania się obywateli⁴⁹.

Zastosowana przez autorów strategia była zatem rezultatem świadomości nieadekwatności dotychczas stosowanych narzędzi (w przeważającej mierze formalnych i siłą rzeczy jakościowych), bez jednocześnie woli radykalnej zmiany orientacji paradygmatycznej w oparciu o określone celowe i „sektorowe” przesłanki (por. stanowisko G. Chimiak). Istotą zamysłu było połączenie perspektyw, które na potrzeby analityczne autorzy nazwali „intragrupową” i „ekstragrupową”. Przy czym „intragrupowość” oznaczała eksplorowanie zjawiska aktywności obywatelskiej jako atrybutu określonego identyfikowalnego środowiska (tak jak w przypadku badań G. Chimiak); byli to członkowie NGO. Inaczej jest, jeśli chodzi o perspektywę „ekstragrupową”, gdzie „ekstragrupowość” oznaczała osadzenie w społecznym kontekście aktywizmu społecznego i „angażowania się”, jako wyodrębniającej się w populacji konfiguracji postaw, pozostających jednak elementem szerszej całości, o tyle wszakże, o ile sama postawa „bycia aktywnym” była identyfikowalna przez opinię publiczną⁵⁰. Tak jak „intragrupowa”, analogicznie do podejścia Chimiak, preferowała raczej narzędzia jakościowe i podejście idiograficzne (ponieważ dotyczyła konkretnych uwarunkowań, konkretnych relacji grupowych i konkretnych motywacji), tak „ekstragrupowa” sugerowała konwencjonalne podejście sondażowe (ilościowe) oraz nomotetyczne.

Idąc za diagnozą, projekt badawczy zaplanowano na dwa etapy: pierwszy był oparty na metodologii badań sondażowych, z nieprobabilistycznym doбором próby (tzw. doбором kwotowym)⁵¹. Drugi etap zakładał wyselekcjonowanie (na

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 8.

⁵¹ Ze względów etycznych i zachowania wymogu anonimowości, w trakcie przeprowadzania wywiadu zadawano również pytanie o wolę ewentualnego wzięcia udziału w drugiej fazie badania, której celem miało być poznanie głębszych motywacji i informacji biograficznych na temat konkretnego respondenta. Więcej szczegółów na temat badania można znaleźć w podrozdziale cytowanej

podstawie deklaracji przebadanych respondentów) grupy „aktywistów”, którzy następnie zostali poproszeni o rozmowę. Podobnie jak w projekcie Chimiak, zgromadzona pula wywiadów pogłębionych posłużyła do analizy jakościowej, której celem była klasyfikacja i identyfikacja motywów angażowania się. Wychoząc od zaproponowanych przesłanek wnioskowania, zastosowaną tutaj strategię doboru metod można określić **metodologicznym pragmatyzmem**, gdzie kluczowy problem, rozwiązany przez badaczy, dotyczył sposobu i przesłanek posłużenia się silnym projektem triangulacji metodologicznej. Intencją było wpisanie indywidualnego aktywizmu w szacowany ilościowo kontekst społeczny. Warunkiem skuteczności zamysłu było uzyskanie nie tyle reprezentatywności (bo ta nie jest osiągalna za pomocą doboru kwotowego), co przesłanek szacowania wielkości fenomenu, a na jego tle oszacowania proporcji typowej aktywności sektorowej (dominującej w refleksji naukowej na temat „społeczeństwa obywatelskiego”).

CO Z TEGO WYNIKA DLA BADAŃ AKTYWISTÓW?

Zestawiając projekty badawcze, nasuwają się dwa wnioski: po pierwsze – w istocie bardzo zbliżone spostrzeżenia na podstawie zagregowanego materiału badawczego (co dowodzi względnej spójności obrazu).

Z drugiej jednak strony ujawniły się istotnie różniące się interpretacje wynikające z odmiennych podstaw konceptualizacyjnych. To, co warto podkreślić, to – po pierwsze – różnice obrazu wynikające np. ze składu pokoleniowego badanych i w związku z tym nieco inny charakter wyciąganych wniosków. Tak jak w pierwszym przypadku (badania Chimiak), dominowała perspektywa osób czynnych zawodowo, z wyraźną pozycją osób młodych z ich pokoleniowymi doświadczeniami, tak w przypadku badania poznańskiego, mieliśmy do czynienia z wyraźną obecnością osób przynależnych do średniego i starszego pokolenia (wychodzących z okresu czynnego zawodowo). Co ważne, obecność starszych osób znacznie rzadziej kojarzyła się z przynależnością do organizacji pozarządowych (w przyjętym rozumieniu NGO), co nie zmieniało faktu, że ich biografie naznaczone były dłuższymi etapami silnego zaangażowania w struktury niezależnego związku zawodowego czy – w okresie po 1989 r. – w struktury samorządu lokalnego bądź samorządów pomocniczych.

publikacji, zatytułowanym „Przykład sondażu ad hoc prowadzonego na ogóle społeczności miasta Poznań oraz jego jakościowego rozwinięcia – badanie «siły społeczne w Poznaniu»” s. 64).

Drugi istotny wniosek z porównania obydwu badań związany jest z formami określonymi przez Nowaka i Nowosielskiego mianem „mikroaktywizmu”, a zatem form działania prospołecznego, które nie podlegało formalizacji i związane było np. z działalnością lokalnego kręgu sąsiadów lub z pomocą konkretnym innym (z którymi nie wiązały badanego więzy rodzinne). Analogicznie do przywołanego obrazu wniosków z badań, perspektywa intragrupowa pozostawała niemal „nieczuła” (jako strategia pomiaru) na podobne zjawiska, była w stanie je uchwycić jedynie w nawiązaniu do doświadczeń biograficznych działaczy, które – siłą rzeczy – w badaniu opartym na kryterium organizacyjnym nie miały centralnego charakteru.

Co ważne, pod wpływem zmiany podejścia metodologicznego uległa pewnej modyfikacji również sama diagnoza sytuacji. Tak jak analiza uczestników (działaczy) organizacji rekapitulowała niszowy charakter społecznego aktywizmu, tak zastosowana strategia pozwalała powiedzieć nieco bardziej precyzyjnie o nasileniu tego fenomenu społecznego i orzekać o przesłankach jego słabszej obecności. W konsekwencji prób uogólnienia powstał obraz kontinuum zaangażowania, w ramach którego zaangażowanie organizacyjne pozostało zaledwie elementem obrazu, uruchamiając kolejne pytania o bariery instytucjonalizacji, mechanizmy selekcyjne określone typy aktywności oraz uwarunkowania opisujące kontekst, w jakim aktywizm się rozwija (bądź się nie rozwija, zgodnie ze sformułowanymi hipotezami)⁵².

Zaproponowana perspektywa pozwoliła równocześnie powiedzieć niewiele na temat specyfiki funkcjonowania w organizacjach i kondycji aktywistów poznańskiego sektora NGO. Przyjęta strategia okazała się zatem niemal całkowicie nieskuteczna (analogicznie nieczuła jako narzędzie) dla badań „sektorowych”, pozwoliła jedynie stwierdzić, że badania przynależności do organizacji i badania działaczy tych organizacji wymykają się konwencjonalnej metodologii sondażowej (z typowymi liczebnościami prób losowych), a sama postawa „aktywisty organizacji pozarządowej” jest relatywnie bardzo rzadka, co wskazuje na zasadność strategii badawczej zastosowanej przez Galię Chimiak (gdyby zgodzić się z zaproponowaną przez nią konceptualizacją)⁵³, a z drugiej jednak strony jej

⁵² Por. M. NOWAK, *Teoria nieracjonalnego działania. Socjologiczne studium na temat wolontariatu i społecznego aktywizmu*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2015.

⁵³ Choć jednocześnie mówi nam mało na temat znaczenia zjawiska – ze względu na niemożność oszacowania (tylko na podstawie o doboru celowego) zakresu i głębokości oddziaływania badanego fenomenu.

nieskuteczność, gdy próbujemy dokonywać uogólnień dotyczących (całego) społeczeństwa i procesów w nim zachodzących.

SILNY PROJEKT TRIANGULACJI (PROPOZYCJA PODSUMOWANIA)

Decydując się na wnioski ogólniejszej natury, wypada kontekstowo zakwestionować myślenie w kategoriach przeciwstawiania sobie badań jakościowych i ilościowych, zakładając jednocześnie dwa elementy:

a) wspólną płaszczyznę standardów badania, pozwalającą ewaluować proces badawczy i porównywać wnioski;

b) komplementarność, a nie konkurencyjność paradygmatów, które tworzą odrębne poznawczo „światy”, jak i – po zestawieniu – „wartość dodaną” poprzez swój związek z empirią (tą samą rzeczywistością). Nie oznacza to, że za każdym razem zestawienie różnych narzędzi pozwala sformułować spójne wnioski.

Podsumowując, przeciwstawienie: jakościowe *contra* ilościowe niesie istotne ograniczenia. Jednocześnie założenie pełnej komplementarności również bywa dyskusyjne⁵⁴. W pewnym sensie badania jakościowe stają się w proponowanej interpretacji łącznikiem pomiędzy jednostkowością obserwacji świata a uogólnieniem, które pozwala coś na temat tej jednostkowości (jako aspektu zbiorowości) powiedzieć; i odwrotnie – łączą uogólniony obraz rzeczywistości społecznej z jednostkowością indywidualnego doświadczenia bądź działania, gdy ono ma miejsce i gdy z jakichś powodów (nieuchwytnych dla innych narzędzi) trafia na bariery nie do przekroczenia. To zapewne można uznać za istotę myślenia w kategoriach „silnego projektu triangulacji metodologicznej”, budując przesłanki wyodrębniającej się refleksji metaparadygmatycznej opartej na przedmiocie badania i metodzie jako punktach odniesienia.

⁵⁴ Por. E. HORNOWSKA, A.J. BRZEZIŃSKA, K. KALISZEWSKA-CZEREMSKA, K. APPELT, J. RAWECKA, A. BUJACZ, *Paradoksalny efekt triangulacji?*.

BIBLIOGRAFIA

- BURAVOY M.: Open the Social Science: To Whom and for What, „Portuguese Journal of Social Science”, 6 (2007), nr 3.
- BRZECHCZYN K.: Odrębność historyczna Europy Środkowej, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora 1998.
- CHIMIAK G.: How Individualists Make Solidarity Work, Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej 2006.
- Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego 2006.
- FLICK U.: Challenges for Qualitative Inquiry Using Multiple methods, w: Qualitative Inquiry and the Politics of Advocacy, red. N.K. Dezin, M. D. Giardina, London: Routledge 2016.
- FRIEDMAN M.: Inflation and unemployment. Nobel Memorial Lecture [December 13, 1976], http://www.lexissecuritiesmosaic.com/gateway/sec/speech/1976_friedman-lecture.pdf [dostęp: 07.2016].
- GORZKO M.: Teoria ugruntowana jako „rodzina metod”?, „Opuscula Sociologica”, 2013, nr 4.
- GROBLER A.: Ekumenizm metodologiczny, „Roczniki Psychologiczne”, 13 (2010), nr 1.
- HABERMAS J.: Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2008.
- HORNOWSKA E., BRZEZIŃSKA A.I., KALISZEWSKA-CZEREMSKA K., APPELT K., RAWECKA J., BUJACZ A.: Paradoksalny efekt triangulacji?, „Edukacja”, 2012, nr 4 (120).
- JOHNSON R.B., ONWUEGBUZIE A.J., TURNER L.A.: Toward a Definition of Mixed Methods Research, „Journal of Mixed Methods Research”, 2007, nr 1.
- KAZEPOV Y.: Rescaling Social Policies: Towards Multilevel Governance in Europe, Vienna: Ashgate Publishing 2010.
- KONECKI K.T.: Od redakcji Jakościowe rozumienie innych a socjologia jakościowa, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 1 (2005), nr 1.
- KUHN T.S.: Struktura rewolucji naukowych, Warszawa: PWN 1968.
- KUHN T.S.: „Dwa bieguny”. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych, Warszawa: PWN 1985.
- KWIEK M.: Przyszłość uniwersytetów w Europie: motywy dyskusji i ich polskie konteksty, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, 2014, nr 1-2 (43-44).
- LAKATOS I.: Filozofia nauk empirycznych, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1995.
- LYMAN R.L., O'BRIEN M.J.: Nomothetic Science and Idiographic History in Twentieth-Century Americanist Anthropology, „Journal of the History of the Behavioral Sciences”, 40(1) (2004).
- Metody badania społeczeństwa obywatelskiego, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2008.
- NOWAK M.: Instytucjonalizm w socjologii i ekonomii, Poznań: Wydawnictwo Wydziału Nauk Społecznych UAM 2009.

- NOWAK M.: Postcommunist Citizenship? A Generational View of Social Microactivism Based on Surveys Conducted in Poznan, w: *Declining Cities – Developing Cities. Polish and German Perspectives*, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Poznań: Institute of Western Affairs 2008.
- NOWAK M.: Teoria nieracjonalnego działania. Socjologiczne studium na temat woltariatu i społecznego aktywizmu, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2015.
- OLSEN W.: Triangulation in Social Research. Qualitative, and Quantitative Methods Can Really be Mixed?, w: *Development of Sociology*, red. E. Holborn, Conseyway Press, Ormskirk, 2004.
- PALUCHOWSKI J.: Spór metodologiczny czy spór koncepcji – badania ilościowe versus jakościowe, „Roczniki Psychologiczne”, 13 (2010), nr 1.
- PATTON M.Q.: *Enhancing the Quality and Credibility of Qualitative Analysis*. Part II, „HSR: Health Services Research”, 34 (1999), nr 5, s. 1189-1208.
- PUTNAM R.D.: *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne 2008.
- RITZER G.: *Sociology a Multiple Paradigm Science*, Boston: Allyn and Bacon, Inc. 1975.
- RUDNICKI S.: Trzy mity na temat komercjalizacji wiedzy z nauk społecznych, w: *Nauki społeczne a komercjalizacja wiedzy. Jak humaniści tworzą innowacje dla gospodarki i społeczeństwa*, red. S. Rudnicki, Kraków: Wyższa Szkoła im. ks. Józefa Tisznera 2013.
- WEBER M.: *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2000.
- Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim. Posmak kontestacji – o recepcji teorii ugruntowanej w Polsce przeprowadzony przez Aleksandrę Kołtun, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 7 (2011), nr 3.

METODOLOGICZNA TRIANGULACJA W BADANIACH AKTYWISTÓW.
INTERPRETACJA DYNAMIKI NAUK SPOŁECZNYCH
I WYBRANYCH KONSEKWENCJI WYBORÓW METODOLOGICZNYCH

Streszczenie

Artykuł rekapituje wnioski sformułowane na podstawie dwóch badań aktywistów, które różni przyjęta strategia pozyskania materiału badawczego. W formie wprowadzenia do analizy porównawczej czytelnik znajdzie refleksję na temat różnic statusu badań jakościowych i ilościowych na gruncie psychologii i socjologii. Analiza zmierza do odrzucenia paradygmatycznego przeciwieństwa badań ilościowych i badań jakościowych na korzyść strategii, którą można określić jako strategia podporządkowania przedmiotowi badania. Naturalnym następnikiem podobnego punktu widzenia jest eksplorowanie koncepcji posłużenia się metodami mieszanymi lub tzw. triangulacją, jako narzędziami „poprawiania” wartości heurystycznej konkretnego badania. W zaproponowanym przypadku autor postuluje zestawić ze sobą badanie *stricte* jakościowe i badanie wykorzystujące formę triangulacji (i w jednym, i w drugim przypadku posługującymi się wywiadami pogłębionymi). Dwa kolejno przywołane przykłady badania mają na celu wskazanie na konsekwencje wyboru metody przez badacza dla specyfiki formułowanych wniosków, przy założeniu pewnego poziomu przystawalności treści poczynionych obserwacji (badań

Galii Chimiak oraz Marka Nowaka i Michała Nowosielskiego). Artykuł zmierza do sformułowania uogólnienia, którego sens związany jest z jednej strony z zagadnieniami triangulacji metodologicznej w badaniach społecznych, z drugiej uzasadnia i rekapitułuje konsekwencje podejmowanych wyborów teoretycznych i metodologicznych.

Słowa kluczowe: analizy jakościowe a analizy ilościowe w socjologii; badania aktywistów; triangulacja metodologiczna; silny projekt triangulacji metodologicznej.

METHODOLOGICAL TRIANGULATION IN RESEARCH OF ACTIVISTS.
INTERPRETATION OF THE DYNAMICS OF SOCIAL SCIENCES
AND SELECTED CONSEQUENCES OF METHODOLOGICAL DECISIONS

S u m m a r y

The article recapitulate statements formulated on the base of two research projects concerns motives of activists (Chimiak, Nowak and Nowosielski), and offered pairing standard qualitative investigation of activists with the investigation based on methodological triangulation. The description tends to show consequences of methodological decisions in comparative perspective. The consequence of the point of view of the author is the suggestion of usage of 'concepts of mix methods' or triangulation as a tools for improvement of heuristic potential of particular research project. The intention of the author is the rejection of the paradigmatic opposition, for the benefit of pragmatic strategy based on the subject of investigation (in analyzed cases: motives of actions of activists in the area of 'civil society'). In the way of introduction (to the comparative analysis) a reader finds reflection on the methodological status of qualitative, and quantitative research projects in sociology, and psychology.

Key words: qualitative and quantitative analysis in sociology; activists' research; methodological triangulation; strong project of methodological triangulation.